

## Szczepionka na Krym



### TOMASZ SZATKOWSKI

Stały współpracownik „Nowej Konfederacji”,  
prezes Narodowego Centrum Studiów Strategicznych

**W związku z wydarzeniami na Ukrainie sytuacja Polski stała się bardzo poważna. Nie ma teraz wiele czasu na głębokie reformy naszej armii. Należy już dziś przygotować rezerwistów i sprzęt.**

Prawdopodobieństwo wciągnięcia Polski w regionalny konflikt wynosi wciąż mniej niż 50 proc., ale staje się już realną perspektywą, która wymaga konkretnych działań. Na łamach „Nowej Konfederacji”, a także w innych mediach często zwracałem uwagę na potrzebę bardziej strategicznego i długoterminowego podejścia do zagadnień obronnych.

Obecna sytuacja wprowadza jednak nową dynamikę, snucie planów modernizacyjnych i wprowadzanie głębokich zmian schodzą przejściowo na margines. Teraz jest czas na działanie w ramach istniejących mechanizmów i maksymalne przygotowanie się do kryzysu w krótkiej perspektywie. Plany głębszych reform można wciąż kreślić. Nie można jednak dziś podporządkowywać istotnych interesów naszego bezpieczeństwa w najbliższej perspektywie, na rzecz korzyści osiągalnych za ileś lat.

Już teraz np. rząd powinien być gotowy do tego, żeby powołać członków narodowych sił rezerwowych choćby na jakiegoś rodzaju ćwiczenia. Należy też pra-

cować nad wkomponowaniem rezerwistów w struktury sił bojowych. Mobilizacja rezerw i ich rozlokowanie może mieć teraz znaczenie strategiczne, nawet jeśli nie staniemy się elementem działań wojennych. Sama obecność naszych oddziałów w stanie podniesionej gotowości we wschodniej części kraju powodowałaby bowiem, że Rosjanie nie mieliby pełnej swobody manewru i część ze swoich sił musieliby trzymać w rezerwie na wypadek nieprzewidzianych zachowań z naszej strony. W razie konfliktu na Ukrainie byłoby np. mniej skłonni do prowadzenia działań z terenu Białorusi.

Kolejna sprawa to odświeżanie zapasów magazynowych i przymierzenie się do rozkonserwowania rezerwowego sprzętu. Musimy m.in. uruchomić zakłady remontowe i już teraz zlecić im dodatkowe prace przy podnoszeniu gotowości sprzętu wojskowego. Pamiętajmy, że w 1939 r. nasze skromne siły pancerne odniosły większe straty w wyniku braku zaplecza technicznego i logistycznego niż w wyniku działań bojowych. Powinno się już teraz

zwiększyć zakupy amunicji i części zamiennych, gdyż w wielu obszarach ich ilość jest niewystarczająca.

Co do nowego sprzętu, to w sytuacji, kiedy perspektywa konfliktu staje się dla Polski realna, kluczowa jest możliwość szybkiego wprowadzenia sprawnych i sprawdzonych maszyn. Będzie to w najbliższym czasie zwiększało amerykańskie szanse na uzyskanie polskich zamówień. Do amerykańskiego sprzętu i korzyści przemysłowych płynących z jego zakupu można bowiem mieć różne zastrzeżenia, w jego przypadku istnieje jednak możliwość bardzo szybkiego rozlokowania. Jest on zarazem sprawdzony i kompatybilny z ewentualnym wzmocnieniem ze strony naszego najważniejszego sojusznika.

Nie należy jednak mieć przy tym złudzeń. To my sami musimy wziąć na siebie główne brzemie działań lądowych. Amerykanie naturalnie zmienili swoją retorykę wobec Rosji, nie widzą jednak zmian dotyczących instrumentów wojskowych. Wręcz przeciwnie, niedawno ogłoszono w Stanach kolejną serię cięć dotyczącą wojsk lądowych. To, z czym mamy obecnie do czynienia, czyli przylot amerykańskich samolotów bojowych i radiolokacyjnego AWACS, jest naturalnie ważne. Należy się za to Amerykanom uznanie, zwłaszcza na tle biernej postawy Europy Zachodniej. Działania te wpisują się jednak w model nowego „zdalnego” zaangażowania mobilnych oddziałów. Nie będzie raczej w Polsce ciężkich jednostek lądowych, które przysłyby tu z całą mocą US Army i na dłużej tutaj stacjonowały.

W dłuższej perspektywie polska obronność potrzebuje więc zdolności do efektywnej i zgodnej z narodowym interesem alokacji środków finansowych na obronność. Do tego potrzebna zaś będzie

nowa klasa ekspertów zdolnych spojrzeć na obronność nie tylko przez perspektywę wyuczonych ról w danej specjalności wojskowej, lecz biorąca także pod uwagę inne interesy państwa, w tym przemysłowe.

Sprawa koniecznej reformy systemu rezerw osobowych również wymaga dłuższej perspektywy. Niemniej na tę reformę warto by akurat znaleźć nieco czasu. Obecnie nastąpił bowiem moment, w którym można byłoby podjąć odważną decyzję o odwieszeniu poboru. Jeśli bowiem sytuacja militarna będzie się pogarszać, trzeba będzie zacząć powoływać ludzi według starego systemu, nawet jeśli zgodzimy się, że ma on sporo wad.

**Sama obecność naszych oddziałów w stanie podniesionej gotowości we wschodniej części kraju powodowałaby, że Rosjanie nie mieliby pełnej swobody manewru**

Oprócz jakości liczy się bowiem ilość, w tym potencjał ludzki i możliwość uzyskania szybkich uzupełnień. Sytuacja na Krymie jasno pokazuje, jak ważne jest uniemożliwienie przeciwnikowi stworzenia faktów dokonanych. Łatwiej jest to natomiast zrobić, mogąc dany obszar nasycić własnym wojskiem, nawet jeśli to wojsko nie najwyższej jakości. Nie wspominając już o tym, że służba wojskowa jest czynnikiem budującym obywatelską troskę o obronność kraju.